

PRZED WYBORAMI DO RAD NARODOWYCH

Nasza gromada, nasz nauczyciel

PRZEKONAŁAM się, że o nauczycielach i szkole można mówić nie tylko na zebraniach oświatowych. Gdy niedawno odbywał się w Warszawie zjazd korespondentów „Gromady-Rolnika Polskiego” nawiązałam kilka ciekawych rozmów.

Oczywiście, wśród uczestników zjazdu szukałam przede wszystkim nauczycieli. Pierwszą nauczycielką, którą spotkałam, była kol. Bronisława Rymśa z Wojew. pow. Węgrów. Zwróciłam uwagę na złoty krawat przypięty do jej sukni. Okazało się, że otrzymała go za swoją rzetelną pracę działacza i korespondenta wiejskiego.

Zaraz na wstępie kol. Rymśa oświadczyła, że jest zaniepokojona, że siedzi tu na zjeździe i dyskutuje, a tam w Wojew. najcięższe dni. Może właśnie bez niej odbywa się zebranie w sprawie kandydatów.

Gdy zapytałam, czy jest odpowiedzialna za zorganizowanie zebrania wyborczego, odpowiedziała, że właściwie nie, ale czy nauczyciel może być w ogóle nieodpowiedzialny za coś, co dzieje się w jego gromadzie? Zrozumiałam. Kol. Rymśa mieszka od 20 lat w jednej wsi i zrosła się z jej życiem. Sprawa kandydatów do rady narodowej szczególnie ją ubochodziła. Powzięła jej już wiele czasu i wiele zaniepokojenia.

Chłopów trzeba poruszyć i chłopów trzeba przekonać — twierdzi nauczycielka.

Rozmawiając z nią często, nieoficjalnie, przemyślałam, na drodze, w domach, gdy tylko kilku gospodarzy razem się znajdzie. Kogo wysunąć? Kto jest najbardziej godny zaufania? Kto będzie naprawdę pracować? Padają nazwiska, padają krótkie, zwięzłe, chłopskie charakterystyki:

nie kulak, obrotny, gospodarny — dobry byby do rady...

Nauczycielka słucha, kiwa głową i przypominając: tak, nie kulak, ale po kulaku myśli. Pamiętacie jak ukrył grunta. Jak już państwo oszukał, to i was oszuka. Wybieramy uczciwych!

Kto jest zdaniem nauczycielki najbardziej odpowiedni? Na kogo stawia? Komu najbardziej ufa? Młodym, swoim dawnym uczniom, tym, którzy najdłużej pozostali pod wpływami szkoły, tym, którzy dowiedli już swojej społecznej postawy. Po takich rozmowach i dyskusjach w końcu się powoli lista tych, którzy mogą być kandydatami do rady narodowej.

Nauczycielka potrafi również gospodarskim okiem spojrzeć na wieś i pokazać chłopom to, co jest do zrobienia.

— Kiedy postaracie się o cement na ten mostek, który się zawalił? — przypominam. Drzewa wymarzyć, sady trzeba byłoby uzupełnić. Czas już wybrukować ten kawałek drogi przez wieś, wyremontować dom na świetlicę... Wybieramy takich ludzi, którzy pracę tę podejmą i potrafią doprowadzić do końca.

Kol. Rymśa jest czystokrwistą z ukrainy.

Postawisz jednego niewłaściwego człowieka, a zagroździ całą robotę — mówi. Za jednym idzie cała rodzina, sąsiedzi, kumoty. Od ludzi, którzy mają władzę w gromadzie zależy nasze codzienne życie. Dlatego postawienie właściwego kandydata jest rzeczą najważniejszą. A wróg tylko czeka, żeby się wspaniał.

Oto właśnie powód, dla którego kol. Rymśa w dniu ustalania listy kandydatów wolałaby być na zebraniu wyborczym w gromadzie.

Owalce klasowej w wsi mówił również Ludwik Maj, chłop z Sidziny

k. Myślenie. Maj mówił i gwarą góralską, i literackim językiem, który zdobył słuchając sprawę rozpowszechniania czytelnictwa na wsi.

Nielatwa praca czeka naszą gromadzką radę narodową, która obejmie w gruncie rzeczy w Sidzynie. Sidzina to wieś biedniacka, wieś, która dużo zaznała nędzy, a jednak nie może dotąd wyzwoleć się spod wpływów kulackich. Jest u nas kilku bogaczy. Kiedyś handlowali drzewem. Do dziś mają wielkie gospodarstwa i zauszników. Ostra walka idzie o władzę w naszej gromadzie.

Jednym z naszych kandydatów jest nauczyciel Stanisław Cieśl. Dobry nauczyciel, ma poważanie w gromadzie. Jego głos w ostatecznej rozprawie jest nam potrzebny.

Kandydaturę nauczyciela Cieśla wysunęła młodzież naszej gromadzkiej świetlicy. Chcemy go jeszcze mocniej związać z sobą. Główną sprawą w naszym programie wyborczym jest wychowanie młodzieży. Sidzina to duża wieś, ciągnie się na przestrzeni 12 km. Sporo naszej młodzieży poszło już do Nowej Huty. Jeszcze inni zarabają będą w kombinacie w Nowym Targu. Pieniądże w kieszeni już są, a kultury nie ma.

Nasza świetlica im. Koski Napierkiewskiej skupia już wokół siebie najlepszą młodzież. Powstał zespół pieśni i tańca, wydajemy własną gazetę „Echo Babiogórskie”, prowadzimy zespoły czytelnicze. Jest to jednak przyszłościowa kropka w morzu w porównaniu z tym, co trzeba zrobić. Chcielibyśmy pracą kulturalno-oświatową objąć całą wieś, chcielibyśmy do czytelnictwa zachęcić wszystkich chłopów. Gdy chłop będzie czytał, łatwiej im będzie kierować gromadą.

Nauczyciele pomagają nam w tej pracy. Dwie młode nauczycielki, Stefania Krupa,

i Maria Wysopal, nie żałują nigdy czasu — i chociaż muszą dochodzić po kilka kilometrów — biorą udział w próbach czy zajęciach naszej świetlicy. Cenimy tę pracę nauczycieli, potrzebujemy ich pomocy i dlatego jedną z młodych nauczycielek chcielibyśmy również widzieć jako radną naszej GRN.

Władysław SAWICKA z Dobrych, pow. Radomsko jest członkiem spółdzielni produkcyjnej, prowadzi fermę drobiarską. Poza tym jest kierownikiem biblioteki gminnej, kierowniczką miejscowej kina, a przede wszystkim takim człowiekiem, którego wszystkie sprawy społeczne rozgrywać się na terenie Dobrych ogromnie zajmują.

Wydysłał Sawicki mówi o postawie miejscowego nauczyciela w okresie kampanii wyborczej.

Pamiętam — opowiada — że gdy wybierano kierowniczkę szkoły, Marię Malinową i nauczycielkę, Zofię Strzelecką, na członków komitetu Frontu Narodowego, były pewne głosy sprzeciwu: „po co wybierać nauczycielki, one się na sprawach gospodarskich i tak nie znają”. Znamy te głosy. Wypowiadają je ci, którzy by wpływ nauczycieli na wsi chcieli jak najbardziej ograniczyć.

Mamy w szkole kilku młodych nauczycielek. Są między nimi i nauczycielki pochodzące z tej okolicy. Każdy je zna od dziecka i wie, z jakim trudem przeżywały się kiedyś do szkoły. Nas kulacy wiedzą, że ta nauczycielka, której młodzież upływała w biedzie, nigdy nie pójdzie za kulakami, nigdy nie będzie ich popierała, dobrane się pozna na ich przewrotną grę.

Grę taką i wrogą robotę widać na każdym kroku. Chciałoby podczas dyskusji nad doborem kandydatów do rady. Potrafiłbym wystąpić tak niejeden — zausznik kulacki — i osmieszyć naszych kandydatów aktywistów ZMP. „Na co nam tacy „gołębiarze” w radzie — mówi — którzy nie mają. Gospodarzy trzeba wybierać, takich przynajmniej, co 7 krów u nich w oborze stoi”.

Nas ludzie jeszcze nierzadko ulegają takim rozumowaniom, chociaż powinni wiedzieć, co się za tym kryje. Właśnie kierowniczką Malinową i młode nauczycielki pomagają w uświadamianiu i w przezwyciężaniu uległości wobec kulackiego majątku. Kierowniczką prowadzi ci tydzień szkolenie na temat ordynacji wyborczej. I ona, i nauczycielki często zabierają głos na zebraniach w kole gospodyń. Dzieci szkolne wiele już wiedzą o wyborach do rad gromadzkich i wiadomości te powtarzają w domu. Trzeba powiedzieć, że ludzie z Dobrych w większości odnoszą się do nauczycieli z szacunkiem i darzą ich zaufaniem.

Jednym z naszych kandydatów jest nauczyciel z Technikum Hodowlanego, J. Olewnik. Mieszka on w Dobrych, gdzie dopiero od roku, ale dał się poznać jako bardzo dobry hodowca, a przy tym jest żywym dla ludzi. Niedługo już pomógł uratować krowę, niejednemu bezinteresownie dobrze poradził. Ci wszyscy, którzy dbają o rozwój gospodarki w Dobrych, chcą go wciągnąć do stałej wspólpracy.

Rozmawiając o codziennych sprawach, które rozgrywać się na wsi, powtarzali codzienne rozmowy, a jednocześnie malowali obraz prawdziwego zmagania się sił w okresie przedwyborczym. Jest rzeczą charakterystyczną, że w opowiadaniach tych nie brakło szkoły i nauczyciela. Co więcej, nauczyciela stawiano w centrum spraw gromadzkich i toczącej się walki. Nauczycielowi przypisywano niejednokrotnie głos decydujący.

Tak też jest wniosek z przeprowadzonych rozmów. Dokoła szkoły i osoby nauczyciela zbiera się różnorodne zagadnienia gospodarcze, oświatowe, bytowo-rolnicze. W tym lepiej pojmujemy, dlaczego nauczyciel jest tak ważnym i tak odpowiedzialnym człowiekiem. Nauczycielowi przypisywano niejednokrotnie głos decydujący.

Tak też jest wniosek z przeprowadzonych rozmów. Dokoła szkoły i osoby nauczyciela zbiera się różnorodne zagadnienia gospodarcze, oświatowe, bytowo-rolnicze. W tym lepiej pojmujemy, dlaczego nauczyciel jest tak ważnym i tak odpowiedzialnym człowiekiem. Nauczycielowi przypisywano niejednokrotnie głos decydujący.

W sprawach, które rozgrywać się na wsi, powtarzali codzienne rozmowy, a jednocześnie malowali obraz prawdziwego zmagania się sił w okresie przedwyborczym. Jest rzeczą charakterystyczną, że w opowiadaniach tych nie brakło szkoły i nauczyciela. Co więcej, nauczyciela stawiano w centrum spraw gromadzkich i toczącej się walki. Nauczycielowi przypisywano niejednokrotnie głos decydujący.

Tak też jest wniosek z przeprowadzonych rozmów. Dokoła szkoły i osoby nauczyciela zbiera się różnorodne zagadnienia gospodarcze, oświatowe, bytowo-rolnicze. W tym lepiej pojmujemy, dlaczego nauczyciel jest tak ważnym i tak odpowiedzialnym człowiekiem. Nauczycielowi przypisywano niejednokrotnie głos decydujący.

Tak też jest wniosek z przeprowadzonych rozmów. Dokoła szkoły i osoby nauczyciela zbiera się różnorodne zagadnienia gospodarcze, oświatowe, bytowo-rolnicze. W tym lepiej pojmujemy, dlaczego nauczyciel jest tak ważnym i tak odpowiedzialnym człowiekiem. Nauczycielowi przypisywano niejednokrotnie głos decydujący.

Tak też jest wniosek z przeprowadzonych rozmów. Dokoła szkoły i osoby nauczyciela zbiera się różnorodne zagadnienia gospodarcze, oświatowe, bytowo-rolnicze. W tym lepiej pojmujemy, dlaczego nauczyciel jest tak ważnym i tak odpowiedzialnym człowiekiem. Nauczycielowi przypisywano niejednokrotnie głos decydujący.

Tak też jest wniosek z przeprowadzonych rozmów. Dokoła szkoły i osoby nauczyciela zbiera się różnorodne zagadnienia gospodarcze, oświatowe, bytowo-rolnicze. W tym lepiej pojmujemy, dlaczego nauczyciel jest tak ważnym i tak odpowiedzialnym człowiekiem. Nauczycielowi przypisywano niejednokrotnie głos decydujący.

Tak też jest wniosek z przeprowadzonych rozmów. Dokoła szkoły i osoby nauczyciela zbiera się różnorodne zagadnienia gospodarcze, oświatowe, bytowo-rolnicze. W tym lepiej pojmujemy, dlaczego nauczyciel jest tak ważnym i tak odpowiedzialnym człowiekiem. Nauczycielowi przypisywano niejednokrotnie głos decydujący.

Tak też jest wniosek z przeprowadzonych rozmów. Dokoła szkoły i osoby nauczyciela zbiera się różnorodne zagadnienia gospodarcze, oświatowe, bytowo-rolnicze. W tym lepiej pojmujemy, dlaczego nauczyciel jest tak ważnym i tak odpowiedzialnym człowiekiem. Nauczycielowi przypisywano niejednokrotnie głos decydujący.

Cenna inicjatywa PRN w Starogardzie

I STNIEJE w niektórych powiatach zwyczaj urządzania przynajmniej raz w roku konferencji kierowników szkół wespół z przewodniczącymi prezydium gminnych rad narodowych. Na takich konferencjach można wszechstronnie i bezpośrednio omówić te wszystkie sprawy, które są niekiedy dla szkół bolesną, a które łatwo można usunąć po wspólnej naradzie gospodarzy szkół i gmin.

Do powiatów, w których taki zwyczaj istnieje, należy Starogard Gdański.

Jakie sprawy do omówienia wybrał przed kilku miesiącami przewodniczący PRN, jak referent na takiej naradzie?

Przed wszystkim sprawę uczęszczania dzieci do szkoły. 2,5% dzieci niekwalifikowanych w powiecie z powodu nieregularnego uczęszczania do szkoły to przecież wielka sprawa. Analiza wykazała, że powód niewyjazdu z przyczyną GRN nie interesowały się tą sprawą, nie reagowały na meldunki kierowników szkół, domagających się wyciągnięcia konsekwencji w stosunku do rodziców, którzy nie doją o naukę szkolną swoich dzieci. Na naradzie przewodniczący PRN doszli do wniosku, że bierność usłoność wianę się nie zastosowanie sankcji karanych do takich postępów jak np. wywziny kulaka Reszcyńskiego z gromady Wysocka, gm. Bobowo, który nie posyłał swego dziecka do szkoły osiemnastu i innych rodziców do zatrzymywania dzieci w domu — nie może się powtórzyć. Zrozumieli, że nie może również powtórzyć się przypadek z gromady Brzezno, gm. Starogard-Wieś, gdzie rodzice jednego dziecka, oddawcy je na służbę do kulaka, gotowi byli nawet płacić karę za nieposyłanie dziecka do szkoły, byle tylko mogli czerpać zyski z pracy dziecka.

Następna sprawa obrad — to dyscyplina na pracy w szkole, w szczególności fakty odrywania nauczycieli od pracy lekcyjnej. Wyszło z tego, że niektórzy prezydium GRN wyzyli nauczycieli, członków różnych komisji, na posiedzenia na godz. 12 lub też uczynili sobie, jak np. w gminie Leśna Jania, z kierowniczką szkoły „etatowej” protokolanta wszystkich zebrań, odbywanych w gminie w dowolnym czasie, w tym i w czasie lekcyjnym. W gminie tej również Rada Czytelnicza, której pracami formalnie kieruje przewodniczący PRN, wszystkie pisma i sprawy przekazywała do i tak już przepracowanych kierowników szkół, zamiast rozłożyć je pomiędzy członków Rady.

Ważną pozycją obrad były sprawy bytowe nauczycieli i warunki materialne szkół.

„Nie mogą powtórzyć się w naszym powiecie” — mówi przewodniczący PRN, — takie fakty, jak np. brak drzwi w mieszkanie nauczyciela (w tym miejscu w szkole w Bobowie w Rywałdów, gdzie kierowniczka szkoły w tych sprawach do przewodniczącego PRN, ci zbywali „oh powiedzenie” że brak jest kredytu, chociaż niejednokrotnie kredyt właśnie był. Tak np. budunek szkolny w Grabowie, gm. Bobowo, nie miał rynien deszczowych, a i usypie też wynagrodzić remontu. Prezydium było jednak głuche na interwencje kierownika szkoły i tłumaczyło się brakiem pieniędzy. Tymczasem w dniu 30 grudnia 1953 r. okazało się, że prezydium nie wykorzystało jeszcze 11 000 zł budżetu szkolnego”.

Wynikiem również, że szkoła w Skórzennem z winy Prezydium GRN w Osieku nie miała odpowiedniej tablicy do pisania oraz, że prezydium podjęło zobowiązanie czegrodzenia szkoły piotem (dla uczczenia święta 1 Maja) i przesłało następnie do powiatu meldunek o „wykonaniu zobowiązania”, choć w rzeczywistości szkoła długie jeszcze miesiące pozostawała bez ogrodzenia.

Na naradzie zarzucano prezydium GRN, że zbyt małą opieką otaczają świetlice i biblioteki gromadzkie, że nie starają się o zdobycie lokalu na świetlicę zakładając, iż skoro w gromadzie jest szkoła, to może ona posłużyć i za świetlicę. Toteż wszystkie zebrania organizowało się w szkole, odczyty — w szkole, przedstawienia ki-

nowe — również w szkole. Powoduje to niszczenie sprzętu szkolnego i pomocy naukowych oraz zanieczyszczanie izb szkolnych.

Narada uświadniła również błędy kierowników szkół.

„Kierowników szkół cechuje swoisty patriotyzm lokalny — mówi referent — przejawiający się w tym, że zawsze mają za mało pieniędzy na remonty dla własnej szkoły, a nie widzą potrzeb innych szkół. Tak np. w Grabowie szkoła potrzebowała koniecznych napraw w dachu, szkoła w Dąbrówce nie miała ubikacji, a kierownik szkoły w Behowie (świeżo gminy) planował postawienie izalenu. Prawie w każdej gminie — mówi dalej referent — jest jedna szkoła, która przeprowadza inwestycje kosztem innych szkół. Czas wreszcie, by kierownik szkoły cehował społeczne potrzeby do warunków bytowych wszystkich szkół w ich gminie, by remonty dokonywały na według potrzeb, a nie według wpływu kierownika szkoły na prezydium GRN, czy właśnie przewodniczący jest zorientowany dostatecznie w hierarchii potrzeb szkół w całej gminie”.

Na naradzie poruszono również sprawę chuligaństwa i sposobów walki z nim przy wzajemnej pomocy szkoły i prezydium GRN. Omówiono sprawę działek szkolnych przy każdej szkole, przy czym wyraźnie podkreślono, że instruktorzy rolni winni zapagadać do szkół i udzielać fachowych wskazówek co do nawożenia gleby, płodozmianu. Jak również umożliwić wyposażenie szkół w nasiona ekologiczne i naprawy sztuczne. Omówiono również sprawę współpracy szkół i prezydium GRN w umacnianiu spółdzielni produkcyjnych, głównie przez organizowanie tam dzieci, chłopców, żłobków i przedszkoli. Zwrócono uwagę na niedostateczną pracę komisji oświaty i kultury GRN.

W nowych — gromadzkich radach narodowych szkoła będzie bliżej prezydium, aniżeli to było w gminnych radach narodowych, otonoła więc będzie większą opieką władzy ludowej. Fakt zwiększenia się liczby rad narodowych w każdym powiecie stworzy jednak pewne trudności w komunikowaniu się powiatowych wydziałów oświaty z tymi radami, w dopilnowaniu czy ciążące na gromadzkich radach narodowych obowiązki w dziedzinie oświaty są istotnie wykonywane. Aby zapewnić sprawny kontakt wydziału oświaty z gromadzkiimi radami, trzeba będzie szukać nowych form ich współpracy. Jedną z takich form może okazać się organizacja na pewien czas powołowa narada kierowników szkół i przewodniczących prezydium GRN. Doświadczenia powiatu starogardzkiego wskazują, że taka forma powinna być poważnie brana pod uwagę.

A. LITKIEWICZ
Starogard Gdański

Film o Wietnamie

REPERTUAR filmów szkolnych o tematyce geograficznej wzbogaci już wkrótce nowa, ciekawa i pełna wymowy pozycja, która stanowił będzie film o Wietnamie.

„Wietnam” został zmontowany na podstawie rysunków wykonanych w Wietnamie w latach 1953-54 przez Aleksandra Kobrzeja.

Rysunki znane z wystawy urządzonej po powrocie artysty do kraju — w filmie ożyły. Z ram kartonów wystąpił żywy ludź, który prowadzi widza poprzez urocz,



góryste krajobrazy i mroczne dzungle tej egzotycznej krainy. Na rozległych polach, przeznaczonych pod uprawę ryżu, toczy się walka narodu o wolność. Bohaterów walczącego wówczas Wietnamu widzimy w bojach i w codziennej, wytężonej pracy wykonywanej w warsztatach, fabrykach i sklepach przeniesionych dla bezpieczeństwa pod osłonę wilgotnej, niedostępnej dla wroga, dżungli.

Widok dzieł, które w najgorętszych dniach wojny nie przerwały nauki — wzrusza widzów, a serdeczne uczucia przyjaźni wywołują pełne wyrazu twarze bohaterów młodzieży wietnamskiej.

„Wietnam” dostarczy nauczycielom w klasie VII wiele cennego materiału do tematu: „Walki narodowo-wyzwoleńcze narodów Azji Południowej i Wschodniej” oraz „Republika Demokratyczna Wietnamu”. Film ten ułatwi młodzieży zrozumienie istoty walki z imperializmem oraz zagadnienia internationalizmu.

E. MARKOWSKA



OGŁOSZENIA DROBNE

Stefanie Czarniecka nauczycielka zamieszkała przed wojną w Bruniu Nowym, powiat Rawa Ruska, poszukuje Celinska Emilia, zam. Tarnob. ul. Rejtana 72.

Pawłowski Tadeusz i jego żonę Stanisławę, nauczycieli, poszukuje Pawłowski Piotr, zam. Szczekowa, ul. Żeromskiego 5, woj. Stalino, grom. — sół tej ziemi.

Pytania i odpowiedzi na lekcji nauki o Konstytucji

Kiedy na jednej z lekcji NOK mówiłam o radach narodowych i ordynacji wyborczej do RN wspominałam, że o sposobie głosowania jeszcze szerzej porozmawiamy. Okazało się, że temat ten interesuje młodzież. Na dnie, w którym miała być następna lekcja nauki o Konstytucji, poszedłem do mnie podczas przerwy dwie uczennice i przypomniały:

— Pani profesor miała nam powiedzieć o głosowaniu do rad narodowych. Czy dzisiaj nam Pani mówi?

Zaskoczyła mnie ich niecierpliwość. Zamieniałam jednak zdziwioną odpowiedzią, dziewczęta widząc moje zdziwienie minę pospieszyły z wyjaśnieniem.

— Tyle różnych plotek słyszy się na ten temat, to myślałyśmy, że dobrze będzie...

— Oczywiście — podzielałam — że dobrze będzie, jak sobie wyjaśnimy te różne wątpliwości. Tak, właśnie dzisiaj będziemy mówić o sposobie głosowania.

I chociaż w planie moim temat ten miał być omówiony w przyszłym tygodniu, zmieniłam plan wykorzystując zainteresowanie młodzieży. Lekcja ta różniła się tym od innych, że miała raczej charakter swobodnej rozmowy.

W atmosferze zaufania i szczerości, po przełamaniu pierwszych lodów, obawy czy najwiecej nieraz stawiane pytania nie wywołują we mnie oburzenia lub chęci osmieszenia pytających, wyjaśniałmi sobie wiele spraw, nurtujących nie tyle młodzież, ile dorosłe społeczeństwo, które narzuca mimo woli, a czasem i świadomie, swój punkt widzenia młodzieży.

Zaczęła Teresa od pytania: czy np. w Warszawie mieszkańcy jakiejś dzielnicy mają prawo wybierać radnych tylko do Dzielnicy Rady Narodowej czy i do Stołecznej. A jeśli tak, to czy mogą dokonywać zmian na liście już ustalonych kandydatów i ile będzie kartek do głosowania — jedna czy dwie oddzielne — do Dzielnicy i do Stołecznej Rady Narodowej. Jak to będzie?

Uprzednio ustaliliśmy, że każde pytanie będziemy wyjaśniali oddzielnie. Pytania te przekonały mnie, że młodzież zapoznana już była z ordynacją wyborczą, ale chciała wiedzieć, jak praktycznie będzie wyglądał przebieg głosowania. W pytaniu Teresy, ki obdla się, jak wyjaśniła mi później, usłyszała w domu wątpliwość, że ogół wsi biera jedynie radnych do Dzielnicy, a ci z kolei wybierają do Stołecznej. Mnie się jednak wydawało, że wystąpiła tu także nieufność siana przez wroga, plotka, że wybory to czeza formalność, bo i tak społeczeństwo nie ma tu nie do powiedzenia. Kandydaci są ustaleni z góry i trzeba się z tym zgodzić.

Dlatego też przy wyjaśnieniu wróciłam do momentu typowania kandydatów przez komitety Frontu Narodowego, związek zawodowy i instytucje społeczne. Wyjaśniłam, że każda z kandydatur była omawiana i dyskutowana przez szeroki ogół społeczeństwa na zebraniach. W wielu wypadkach społeczeństwo nie zgodziło się na kandydatury osób, o których przypuszczano, że nie podają odpowiednich pracy radnego, lub do których po prostu nie maono zaufania (zwłaszcza na zebraniach wiejskich, gdzie kulacy chcieli preferować swoich ludzi). Widąc z tego, że typowanie kandydatów odbywało się przy udziale mas społeczeństwa i przebiegało ono nieraz w ostrej walce klasowej.

Oczywiście, nie wszyscy z danej miejscowości czy dzielnicy brali udział w wysuwaniu kandydatów, jednak mają oni możliwość usłonośowania się do poszczególnych osób w samym dniu wyborów. Mają prawo raz jeszcze przemysleć czy na kartce do głosowania są nazwiska osób, do których żywią zaufanie.

Obowiązują nas tajność głosowania i każdy świadomy obywatel w poczuciu swej odpowiedzialności za pracę przyszłych rad ma prawo zgodnie z własnym sumieniem, jeśli wydaje mu się, że jeszcze

nieraz trafnie dobrane kandydatów na radnych, nawet skreślić jakieś nazwisko.

Wyjaśniłam ponownie klasie, co to znaczy, że wybory są bezpośrednie. Każdy np. obywatel Warszawy uprawniony do głosowania wybierać będzie radnych do Dzielnicy i Stołecznej Rady, dlatego też będą dwie kartki. Na jednej znajdują się kandydaci do Stołecznej Rady, na drugiej do Dzielnicy. Podkreśliłam następnie znaczenie tajności głosowania. Chodzi tylko o to, żeby decyzyje wyborcy podyktowane były obywatelską troską o dobro sprawy, o pracę przyszytych rad. O trafności wyboru kandydatów decydować będzie świadoma, obywatelska postawa społeczeństwa.

Sprawa tajności głosowania rozbudziła żywą wymianę zdań. Na przykład Jurek N. opowiadał, jak sąsiedzi z jego bloku mówili, że: „tajność głosowania to „lipa”, gdyż po pierwsze, podobno ludzie boją się iść za kotarę, bo wiadomo, że idą tylko ci, którzy chcą skreślić. A ich zaraz się zapisze i potem będą ich czepiać, mogą nawet pracę stracić. Po drugie, to nawet jak ktoś skreśli jakieś nazwisko, to i tak to nie gra roli, gdyż tego nie bierze się pod uwagę”.

Marysia H. oświadczyła na to: „Wiadomo, że za kotarę pójść ci, którzy chcą skreślić. Moja mamusia powiedziała, że za kotarę nie pójdziesz, chce głosować jawnie — niech widzą, że ona ma zaufanie do Rządu i Partii. Wrogom trzeba pokazać, że się ich nikt nie boi”.

Tak, Zrozumiałam teraz, dlaczego młodzież niecierpliwie czekała na wyjaśnienia o sposobie głosowania. Iż to jeszcze jest nierozumienie, i niestety, ile jeszcze nieufności wszędzie wróg w sercu ludzi.

Zaczęłam więc od oświadczenia Marysi. Takie stanowisko jej mamusi, a może i wielu, wielu innych dobrych, kochają-

O D kilku lat prasa nasza wykazuje coraz większe zainteresowanie życiem szkoły nauczyciela. Ale największe piszą nasza gazeta na ten temat w ciągu kilku ostatnich miesięcy, podczas obecnej kampanii przedwyborczej do rad narodowych.

Interesuje nas, jak odbija się w prasie nasz udział w życiu społecznym, w samej kampanii wyborczej.

Liczne są krótkie notatki o kandydatach na radnych, wśród których spotykamy często nazwiska nauczycieli.

Wiele pism nie poprzestaje na krótkich notatkach, lecz przedstawiając na szerszym tle działalność nauczycieli usiłuje dać odpowiedź na pytanie, dlaczego ten nauczyciel kandyduje, dlaczego szkoła ma tak wielkie znaczenie dla podnoszenia naszego życia kulturalnego i gospodarczego.

Interesujące materiały przynosiła gazeta z terenu wiejskiego, gdzie — jak wiemy — toczy się szczególnie zacięta walka o nowe oblicze wsi. „Nie musi być „stare” w Zborowie mocno iście” (Zborów — powiat Łaski, woj. łódzkie) — to tytuł artykułu K. Wolekiego, zamieszczonego w „Trybunie Ludu” z 10 XI. br. Autor opowiada, że gromada Zborów ma wiele poważnych bolączek, z którymi walkę podejmuje organizacja partyjna i jej sekretarz, tow. Borek, wraz z aktywistami — wśród których nie zabrakło nauczycieli. „Tow. Borek spróbuje z pomocą nauczyciela zataknąć kurey korespondencyjne. I trzeba wziętych w to, że tow. Borek, młoda nauczycielka towa. Adamczyńska, jej ojciec, też nauczyciel, cały zdrowy trzon partyjnej organizacji spróbuje zataknąć zborowskie problemy... Spróbują w walce ugruntować i przenieść na całą organizację szacunek, jakim sami cieszą się w gromadzie”.

„Sztandar Ludu”, Lublin z 26 X. br. cały artykuł poświęca działalności kol. Weroniki Zebrowskiej, nauczycielki z Wzrosowa, o której w zakończeniu pisze: „Nauczycielka razem ze spółdzielcami i dziećmi szkolnymi cieszy się, że do Wzrosowa wkracają nowe życie, które można uczynić jeszcze lepszym, jeżeli wszyscy będą tego pragnęli”.

Również o działalności społecznej innej nauczycielki — kol. Krystyny Nadrowskiej z Gorowicy, pow. Szcz. pisze „Trybuna Ludu” z 2 XI. br. „Niedawno gromada Gorowicy wysunęła kol. Nadrowską na kandydatkę na radnego WRN w Olsztynie, gdyż mieszkanką są z nią — jak pisze autor artykułu Witold Kuczyński — że nikt nie zasługuje bar-

Co o nas pisze prasa

dziej na zaszczytny mandat członka WRN niź „ich kierowniczką”.

Żadna jednak z gazet opisuja działalność nauczycieli nie pokusiła się przedstawić pracy w szkole, ukazując przede wszystkim pracę wśród dorosłych.

Dużo pisze się o osiągnięciach nauczycieli, nie pomija się jednak i błędów, dzieł czemu artykuły o nauczycielach nie są cukierkowe, ale mogą stać się rzeczywistą pomocą w podnoszeniu stylu pracy.

Gazety nie wahają się wskazać ujemnych stron działalności niektórych pracowników oświatowych. Np. „Głos Pracy” z 5 X. br. w artykule wstępnym pt. „Ludność wsi wysuwa kandydatów do GRN — pisze: „Po zgłoszeniu kandydatury Józefa Stanka — kierownika miejscowej szkoły, Józef Kaźmierczak mówi, że ten kandydat może zaopiekować się dziećmi. — Opieka nad naszymi dziećmi jest zła — mówił Kaźmierczak — przedszkolanka nie pilnuje ich i często dzieci pozostawiane są same sobie. Nikt nie dba też o budynki. Zwracaliśmy uwagę, że dach jest dziurawy i woda przecieka do jednej z sal. Tak dalej być nie może”.

Być może to wielki zaszczyt, ale też wielki obowiązek, z którego wykonania byłbyśmy musieli zdawać sprawę przed społeczeństwem, przed opinią społeczną.

Niektóre pisma podkreślając udział nauczycieli w pracy społecznej zwracają uwagę, że nauczyciel niejednokrotnie chce zrobić wszystko za wszystkich. Na temat ten tak pisze „Trybuna Mazowiecka” z 1 XI w artykule: „Na przykładzie Drwałowa”.

„Tak w Drwałowie, jak i to gromadach tej gminy, nauczyciele są zazwyczaj aktywnymi krzewicielami kultury i oświaty”.

Jestli na terenie całej gminy praca kulturalna rozwija się, jeżeli kino, świetlica i biblioteki przyciągają coraz więcej odzwyczajonych potrzebować książki i kulturalnej rozrywki chłopów — jest to na duży stopień wynikiem dobrej pracy nauczycieli — Haurana z Drwałowa, Jaworowskiego z Chynowa czy Makłowska z Kukuła.

To dobrze, że radny Hauran wkłada dużo serca do pracy w świetlicy gminnej, że wraz z innymi członkami komisji kulturalno-oświatowej GRN wziętymi do szkoły i świetlicy gromadzkiej. Ale na pewno lepsze rezultaty osiągnięto by, gdyby do współpracy wciągnąć komitety rodzicielskie.

